



W 70. rocznicę mordu w Woli koło Pelplina

20 października 1939 r. nastąpiło masowe aresztowanie profesorów Seminarium Duchownego w Pelplinie, urzędników Kurii Biskupiej, kapituły i duszpasterzy pelplińskich. W oznaczonym dniu stawili się oni w gmachu Seminarium na wezwanie szefa pelplińskiego SS Helmuta Richtera, a następnie zaprowadzono ich na teren majątku Pólko. Tam zaopatrzone wszystkich w łopaty dla wykopania wspólnego grobu. Pierwotny zamiar hitlerowców został jednak w ostatniej chwili zmieniony. Zarządzono powrotny „marsz” przez główne ulice miasta, czyniąc z przedśmiertnego pochodu kapłanów widowisko. Ten przemarsz księży i eskortujących ich Niemców obserwowało wielu mieszkańców Pelplina. Za miastem aresztowanych przetransportowano do koszar tczewskich i jeszcze tego samego dnia ponieśli oni śmierć męczeńską.

W tym dniu „Selbstschutz” aresztował w okolicy Pelplina trzech księży: Teodora Borowskiego, Alojzego Deję i Jana Bogdańskiego. Prawdopodobnie mieli być dołączeni do aresztowanych tego samego dnia i wywiezionych do koszar w Tczewie 16 pelplińskich kapłanów. Być może ciężarówka się spóźniła a eskorta zdecydowała, że miejscem kaźni dla księży stanie się Wola. Naoczny świadek wydarzeń, Paweł Cyperski z Woli, ukrywający się w tym czasie na pobliskim cmentarzu ewangelickim widział jak samochodem ciężarowym z kierunku Rudna przywieziono trzech mężczyzn, a następnie

wyprowadzono ich w pole, obok kolei wąskotorowej prowadzącej do Lignów. U podnóża skarpy, na polu należącym do Zielińskiego doprowadzonym kazano kopać dół. Potem rozległy się strzały. Zwłoki w dole zostały natychmiast zasypane ziemią. Po egzekucji oprawcy wsiedli do samochodu i odjechali drogą na Pelplin. Ciała pomordowanych pozostały na Woli do zakończenia wojny. Po wyzwoleniu, w dniu 19 października 1945 r. dokonano ekshumacji szczątków ofiar zbrodni i przewieziono je do zbiorowej mogiły pelplińskich księży na cmentarzu w Pelplinie. Identyfikacja zwłok potwierdziła, że jednym z zamordowanych był ksiądz Teodor Borowski, proboszcz z Wielkiego Garca. Oględziny odzieży wykazały, że pozostali mężczyźni też byli duchownymi. Uważano, że byli to ksiądz Alojzy Deja, proboszcz z Nowej Cerkwi i ksiądz Jan Bogdański, prefekt z Pelplina.

Miejsce, które zostało nasiąknięte i uświęcone krwią trójki kapłanów, jak do tej pory nie zostało upamiętnione, a jest to jedyne takie miejsce zbrodni z jesieni 1939 r. w gminie Pelplin.

Księża zamordowani 20 października 1939 r. na Woli:

Teodor Borowski - lat 62, urodzony w Borówcu, powiat Kartuszy. W latach 1887-1896 kształcił się w Collegium Marianum, w kwietniu 1904 r. przyjął święcenia kapłańskie. Członek Towarzystwa Naukowego Toruńskiego i Towarzystwa Czytelni Ludowych. W

marcu 1927 r. został proboszczem w Wielkim Garcu.

Jan Bogdański - lat 51, urodzony w Zegartowicach, powiat Chełmno. Święcenia kapłańskie przyjął w 1915 r. Od 1928 r. w diecezji chełmińskiej, mianowany na nauczyciela Collegium Marianum, uczył również w Seminarium Duchownym. Na początku okupacji niemieckiej udał się do ks. Alojzego Deji, proboszcza w Nowej Cerkwi. Tam został razem z proboszczem aresztowany 20 października 1939 r. (na zdjęciu).



Alojzy Deja - lat 46, urodzony w Przyrowie, powiat Tuchola, radca duchowny, wyświęcony na kapłana w 1923 r. W latach 1924-1930 profesor Collegium Marianum. Od 1938 r. proboszcz w Nowej Cerkwi.

Bogdan Solecki